

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, „Kurjera Wystawowego” dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 393

Poznań, wtorek dnia 27 sierpnia 1929

Rok XXIV

Min. Kwiatkowski wyjechał do Spawy

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) — Wczoraj wieczorem min. Kwiatkowski wyjechał na kilkudniowy pobyt do Spawy.

Minister powróci do Warszawy w poniedziałek, 2 września. (w.)

Wycieczka szwajcarska w Warszawie

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) Dziś rano przybyła z Poznania do Warszawy po zwiedzeniu P. W. K. wycieczka bankierów i przemysłowców szwajcarskich.

Wycieczka przyjęta będzie na audjencji przez Prezydenta Rzplitej i premiera Światalskiego.

We czwartek wycieczka opuszcza Warszawę i Polskę. (w.)

Umowa w sprawie żeglugi powietrznej

Berlin, 27. 8. (Tel. wł.) Prowadzone tutaj rokowania o umowę w sprawie żeglugi powietrznej pomiędzy Polską a Niemcami z udziałem rzeczoznawców polskich pod przewodnictwem płk. Filipowicza z min. komunikacji zostały wczoraj zakończone.

Podpisanie układu nastąpi we środę w południe w urzędzie spraw zagranicznych.

Układ podlega ratyfikacji ciał ustawodawczych. B. Z.

Z konferencji w Hadze

Paryż, 26. 8. (PAT.) Agencja Havasa podaje ze źródła wiarogodnego następujące szczegóły, dotyczące odpowiedzi Jaspara, udzielonej Snowdenowi.

Cztery państwa wierzyielskie nie wywierały żadnego nacisku na Niemcy w celu zwiększenia wyplat. Memorandum podkreśla, że państwa wierzyielskie gotowe są spłacić Anglii oprócz rat rocznych, przewidzianych przez plan Younga, dodatkowe raty roczne w wysokości 28 milionów mk w złocie, czyli zadość uczynić żądaniom Anglii w 60 proc. przyczem Francja odstąpiłaby ze swego udziału 12 milionów, Belgia 2 miliony, Włochy 14 milionów. Nota 4 państw wierzyielskich podkreśla wielkie korzyści, jakie osiągnęła Anglia przez plan Younga szczególnie w świadczeniach w naturze. M. in. Włochy zobowiązują się przyjmować pod postacią świadczeń w naturze o 1 milion ton węgla rocznie mniej, niż było przewidziane.

Według ostatnich informacji z Hagi również sprawa ewakuacji Naderenji miała poważnie posunąć się naprzód. Niemcy miały się zgodzić na zrezygnowanie z pretensji za szkody, wyrządzone przez wojska okupacyjne. Pretensje te miały wynosić około 4 milionów ft. szterl. Wycofanie wojsk belgijskich i angielskich ma zacząć się we wrześniu, francuskich w październiku po otwarciu parlamentu francuskiego.

Dziś zadecydowana ma być w Hadze sprawa komisji kontrolnej. We czwartek, lub w piątek odbędzie się w Londynie posiedzenie gabinetu. W sobotę Mac Donald wyjedzie do Genewy.

Pobyt premiera angielskiego w Genewie potrwa zaledwie 4 dni, poczem ma on wrócić do Londynu a kierownictwo delegacji angielskiej w Genewie pozostawi Hendersonowi.



W dniu wczorajszym wstrząsnęła miastem wiadomość o katastrofalnym zdarzeniu samochodów przy ulicy Libelta. Fotografia nasza przedstawia doszczętnie rozbity dorożkę samochodową, w której zginął tragicznie Witold Szczerbiński.

Szczegóły katastrofy ekspresu Paryż—Warszawa

Wstrząsające sceny

Berlin, 27. 8. (Tel. wł.) O wstrząsających scenach, rozgrywających się bezpośrednio po katastrofie pod Buir, wiadome są następujące szczegóły:

Maszyniście dwie płyty żelazne sprasowały ramię na podobieństwo kawałka tektury. Dwaj pasażerowie usiłowali wydobyć z wagonu sypialnego mężczyznę, którego ciało zwiisało na krawędzi rozdartej na pół ściany wagonu lecz w rękach ich pojawił się tylko tułów ofiary. Otwory w dachach przewróconych wagonów musiano wyrabiać siekierami i w ten dopiero sposób dostano się do uwięzionych wewnątrz pasażerów.

Wstrząsająca była tragedia Jana Gasiorskiego. Został on lekko zraniony, lecz uświadomiwszy sobie, że w wagonie sypialnym pozostała jego niedawno poślubiona żona, Andrienne, ze spazmatycznym łkaniem rzucił się w kierunku, gdzie właśnie przez otwór w dachu wagonu wydobywano strasznie zmasakrowane zwłoki żony. Przemocą ułokowano go w szpitalu, gdzie odchodząc od zmysłów, błagał, aby mu jeszcze raz po-

zwolono spojrzeć na zwłoki i uwiadomić o wszystkim brata, zamieszkałego w Lublinie.

Podczas prac ratunkowych doszło do tragicznych nieporozumień. W przypuszczeniu, że jeden z pasażerów dostał się pomiędzy drzazgi drewnianych ścian, poczęto siekierą rozrąbać mu protezę u nogi, przyczem wtłoczono go jeszcze bardziej pomiędzy poskrecane żelastwo, tak, iż dopiero przy pomocy aparatów tlenowych wydobyto go ze strasznej sytuacji.

Pewnej młodej dziewczynie kawał szyby obciął nos. Oblakana z bólu, popędziła na oślep przed siebie i spadła na rozpalony żużel, wyrzucony z parowozu.

Z głośnym płaczem 6-letnia dziewczynka biegła, zaglądając każdej postaci niewieściej w twarz, w poszukiwaniu matki, która obok leżała na marach.

Stojąc w pośrodku potwornie skłębionych szczątków pociągu katolicki duchowny udzielał konającym ostatnich Sakramentów. B. Z.

Zabici i ranni

Berlin, 26. 8. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego wydobyto z pod gruzów rozbitych wagonów pod Buir 4 dalsze trupy. Liczba zabitych wzrosła zatem do piętnastu.

Wśród wydobytych dziś zwłok znajduje się ciało urzędnika P. K. P. z Warszawy, Niedzielskiego; poatem, jak donoszą dzienniki berlińskie, przy zabitym Józefie Weissmannie znaleziono nieczytelną wizę francuską. Władze Kolonii przypuszczają jednak, że był on obywatелеm polskim. Z zabitych Leopold Palkowski posiadał przy sobie bilet kolejowy do Krakowa i papiery linii okrętowej „White Star”; prawdopodobnie przybył on do Europy z Kanady.

Wśród rannych, Ledermann znajdował się w podróży z Marsylii do Poznania. Nazwisko rannego kupca warszawskiego, jak podaje dzisiejsza „Vossische Ztg.”, brzmi Schwarzer. Doznał on złamania nogi. Wśród rannych znaj-

duje się prof. Grabowska i Stanisław Zwardski.

Stwierdzenie nazwisk jest o tyle trudne, że przy sporządzaniu protokołu urzędniczy niemieccy, nie znający pisowni polskiej, popełniają nieścisłości.

Dueren, 26. 5. (Radio.) Pogrzeb ofiar katastrofy kolejowej ekspresu Paryż — Warszawa odbędzie się we wtorek po południu ze szpitala w Buir.

Jak stwierdzono, pomiędzy rannymi znajduje się również oficer estońskiego sztabu generalnego z małżonką, którzy jechali do Rygi.

Kolonja, 26. 8. (Radio.) Według dalszych wiadomości, wśród zabitych znajduje się również niejaki Ledermann, który w poprzednich wiadomościach podany został jako ranny, gdyż przez omyłkę trupa jego zabrano do szpitala Ledermann znajdował się w drodze do Warszawy, i jechał z Marsylii.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Poznań-Berlin w półtorej godziny

(Od własnego korespondenta).

Berlin, 25 sierpnia.

Po odbyciu czterech lotów demonstracyjnych na ławickim lotnisku cywilnym, samolot Ford zabrał 400 kg. benzyny i ruszył do nowego startu. Na znak, dany chorągiewką, wziął rozpęd pod wiatr i niebawem znalazł się nad lotniskiem, gdzie koło hangaru stała grupka osób, powiewających chusteczkami.

Aeroplan wyprostował się z wirażu i trzema srebrzystymi śmigłami parł prosto przed siebie. O tem, że leciliśmy ku słońcu, na zachód, informowały nas skąpo rzadkie promienie, przedzierające się przez nieciekawe i brzydkie chmury, które zasłoniły horyzont.

Potężny kadłub, obliczony na czter-nastu pasażerów, był prawie pusty. W podwójnym szeregu nieobsadzonych foteli siedziało jedynie dwóch podróżnych, którzy skorzystali z zaproszenia i zużyli posiadane paszporty zagraniczne do lotu Poznań — Berlin. Zrazu we wnętrzu samolotu ruszał się tylko amerykański mechanik w białym „combination” z czerwonym napisem „Ford” na plecach. Niebawem jednak i pasażerowie nabrali odwagi. Obserwując krajozraz, poczęli zmieniać miejsca, wyglądali przez jedno okno, to przez drugie, wreszcie, stwierdziliśmy, że samolot sunie gładko, bez wstrząsów, zarzykowali nawet spacer wzdłuż kabiny, pomiędzy fotelami. Schylenie głowy było zbędne, ponieważ kadłub był dostatecznie wysoki.

Pod nami przesunęły się przedmieścia Poznania i wybiegające z miasta linie szos, obsadzone drzewami. Lecieliśmy skrupulatnie nad linią kolejową do Zbaszyna na wysokości dwustu metrów. Dokoła bronowane pola, przygotowywane pod zimowy siew, zielone pastwiska, upstrzone bydłem, ciemne zagony kartofli i buraków. Zrzadka nieregularne figury lasów i zagajników, przerywane taflami jezior i stawów.

Mijamy rozgałęzienia torów kolejowych, sznury czerwonych wagonów towarowych i nowy budynek stacyjny. To Zbaszyna. Za chwilę jesteśmy w Niemczech.

Siedzę przed zegarami, wskazującymi szybkość i wysokość. Na jednym, zwącam się „air speed”, wskazówka ustabilizowała się na 116 milach. Drugi, podający „altitude”, objaśnia, że jesteśmy na wysokości 800 stóp.

Krajozraz ulega zmianie.

Na wydmach piaszczystych rzadkie i opuszczone drzewa. Brak uprawnych pól i zielonych pastwisk. Zaczynają się gęste lasy sosnowe, wśród których pracują liczne, niewielkie zresztą, tartaki. Okolica bezludna. To niemiecka „Grenzmark”.

Lecimy już godzinę. Wpoprzek naszej drogi rozwinęła się wstęga Odry. Ujrzelismy czerwone dachy domów Frankfurtu.

Aeroplan idzie w górę na 1100 stóp. Szybkość dosięga 120 mil.

Staję przed drzwiami kabiny pilota.

Przed podwójnymi sterami siedzą: pilot Roy Manning i fordowski dyrektor van Zandt. Pilot, młody blondyn, bez marynarki, z baskijką na uchu, bawi się beztroskliwie. Sięga ręką za siebie i wacha, przewracając oczyma, zebrane po drodze trofea — wiazanki i pojedyncze kwiaty, poczem nagłym ruchem wyrzuca je przez okno. Obaj Amerykanie śmieją się tak głośno, że mimo huku silników słysząc ich wyraźnie przez drzwi kabiny. Po chwili pilot wpada na nowy pomysł. Wielką kwadratową odznakę z P. W. K., którą miał w bułnierce, umieszcza na czapce i z powagą zaczyna salutować swego towarzysza.

Samolot leci prosto, lekko i gładko. Spotykane pod nami domy poczynają się mnożyć. Na widnokręgu jedno jeziorko przy drugim. Widać kominy fa-

bryk. Na jeziorach i kanałach sznury berlinek, holowniki z krótkimi pióropuszcami czarnego dymu i białe trójkąty żagli.

Zbliżamy się do Berlina.

Przez dobre pięć minut lecimy nad morzem domów, poprzecinanym siecią ulic. Z boku widzimy dwa niemieckie aeroplany, również zdążające do miasta. Pilot hamuje motory i zmniejsza wysokość. Pod nami lotnisko „Tempelhof-Feld”. Na trawie wielkie białe koło i napis „Berlin”. Samoloty wznoszą się i osiadają. Koło hangarów i na wielkiej tarasie tłumy ludzi.

Wzięliśmy skręt i jesteśmy na ziemi. Wjeżdżamy po kawalersku na betonowaną powierzchnię; aparat staje. Umundurowany boy zabiera moją walizkę; żegnam się z Amerykanami i patrzę na zegarek.

Godzina 17,35. Lot trwał 95 minut.
F o b.

W sprawie pomocy dla głodujących

Z wileńskiego urzędu wojewódzkiego otrzymujemy następujące pismo:

Na zasadzie art. 30 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym (Dz. U. R. P. Nr. 45 poz. 398) proszę o wniesienie następującego sprostowania korespondencji z Wilna pod tytułem: „Jak organizuje się pomoc głodującym”, która ukazała się w numerze „Kurjera Poznańskiego” w dniu 27 czerwca r.b.

1. Nieprawdą jest, że firma „Rolnik” jest prywatną spółką akcyjną; natomiast prawdą jest, że firma „Rolnik” jest Spółdzielnią Rolniczo-Handlową z odpowiedzialnością ograniczoną, zrzeszającą większość drobnych rolników, a więc jest instytucją o charakterze społecznym, jak również nie jest filią Centrali Rolniczo-Handlowej w Wilnie.

2. Nieprawdą jest, że ludność z całego powiatu ciągnęła do Brześcia po odbiór produktów, a następnie nie mogąc się doczekać kolejki, kwity swe odsprzedawała osobom postronnym, natomiast prawdą jest, że produkty były rozdawane za pośrednictwem wymienionej Spółdzielni „Rolnik” w Brześciu, Drui, Jodach, Mińsku i Opsie, oraz za pośrednictwem Spółdzielni „Rolnik” w Turmoncie i za pośrednictwem Spółdzielni Spożywców w Widzach — razem na 14 gmin było 7 punktów rozdzielczych, a 15 gmina Bolińska z powodu trudności komunikacyjnych otrzymała zapomogi w gotówce. Nieprawdą jest również, że ludność odsprzedawała swe kartki.

3. Nieprawdą jest, że akcję rozdawnictwa produktów z tytułu zapomóg rządowych przeniesiono do gmin, a prawdą jest, że akcja ta pozostała do końca w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” w Brześciu i jej filjach, gdyż wymieniona Spółdzielnia i wykwalifikowany personel bardzo dobrze wywiązała się z powierzonych jej czynności.

4. Nieprawdą jest, że Spółdzielnia „Rolnik” w Brześciu otrzymała kredyt od Państwowego Banku Rolnego w kwocie 70 000 złotych na pomoc siewną, a następnie tym kredytem pasowała, skupując zboża po niskich cenach, sprzedając po cenach wysokich, natomiast prawdą jest, że wymieniona Spółdzielnia otrzymała kredyt od Państwowego Banku Rolnego, Oddział w Wilnie w kwocie 300 000 zł na kredytową pomoc siewną dla drobnych rolników, że za otrzymaną gotówkę Spółdzielnia „Rolnik” zakupiła w miesiącach styczniu i lutym I i II odsiewy nasion: owsa, jęczmienia, grochu, wyki i innych, placąc za kwintal owsa 36 — 42 zł, jęczmienia 38—44 zł, grochu i wyki 45—55 zł.

Sprzedawała Spółdzielnia te zboża za kwintal: owies po 52 zł, jęczmień po 55, groch i wykę po 60 zł.

Uwzględniając koszty dostawy tych zbóż do Brześcia 5—8 zł za kwintal, kosztu worków, gdyż luzem do Brześcia na wąskotorówkę kolej nie przyjmuje, manco, oprocentowanie kredytu i podatek obrotowy, wypada stwierdzić, że cena, po której Spółdzielnia sprzedawała te zboża nie była wygórowana. Spółdzielnia rozdała na kredyt zakupione nasiona zbóż za pośrednictwem Kas „Stefczyka” i gminnych do dnia 1 maja 1929 r. Siemię lniane Spółdzielnia skupowała jesienią 1928 r., przemysłowe po cenie 50—70 zł, a nasienne po 80 — 90 zł za kwintal w zależności od stopnia zanieczyszczenia. Przemysłowe siemię lniane Spółdzielnia „Rolnik” przerobiła we własnej olejarni, a nasienne po u-

przedniem oczyszczeniu sprzedawała po 120 zł za kwintal. Na rynkach centralnych ceny na nasienne siemię lniane były 150 zł za kwintal.

5. Nieprawdą jest, że Spółdzielnia „Rolnik” liczyła wysokie ceny za mąkę, wydawaną ludności głodującej z pomocy rządowej, a prawdą jest, że ceny, jakie Spółdzielnia liczyła za mąkę i inne artykuły były zatwierdzone przez prezydium Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej i nie były wyższe od 8 zł za 16 kg. Niższe ceny nie mogły być dlatego, że partje żyta były zakupione przed spadkiem cen na żyto.

6. Nieprawdą jest, że Spółdzielnia przymusowo dodawała śledzie do wydawanych na kredyt nasion, a prawdą

jest, że Spółdzielnia wydawała po 2 śledzie tym, którzy otrzymywali zapomogi w produktach i tego sobie życzyli. Spółdzielnia miała instrukcję wydawać na prośbę ludności następujące produkty: mąkę żytnią, obowiązkowo nie mniej 60 proc. sumy, przyznanej zapomogi, kaszę jęczmienną dowolnie nie więcej jednak, niż 40 proc. sumy przyznanej zapomogi, słoninę i olej lniany nie więcej 20 proc. sumy przyznanej zapomogi, oraz nie więcej niż 2 śledzie. O ile ktoś otrzymywał tłuszcze lub śledzie, redukowano mu odpowiednio ilość kaszy.

Za wojewodę:
(podpis nieczytelny)
w z. Naczelnika Wydziału Samorządowego.

Szczegóły katastrofy ekspresu Paryż—Warszawa

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

Maszynista Nordhaus, który miał spowodować katastrofę, podobno żyje, lecz jest ciężko ranny. Przesłuchanie jego przez sędziego śledczego w tych warunkach było niemożliwe.

Warszawa, 26. 8. (PAT.) Min. spraw zagran. poleciło telegraficznie władzom konsularnym Kolonii zająć się ofiarami katastrofy kolejowej w Buir i zawiadomić Min. spraw zagran. o szczegółach, oraz ustalić listę ofiar z pośród obywateli polskich.

Berlin, 26. 8. (PAT.) Jak się dowiaduje korespondent P. A. T. w Berlinie, konsulat Rzplitej Polskiej w Kolonii był dziś wieczorem w posiadaniu następującej listy obywateli polskich, zabitych lub rannych w czasie katastrofy pociągu pociąg pociąg Paryż — Warszawa.

Zabici zostali: Józef Weissmann, elektrotechnik, zamieszkały w Paryżu, Maks Ledermann, krawiec, zamieszkały w Marsylii, Adryana Gąsiorowska z Paryża i Aleksy Cegielski, urzędnik kolejowy z Warszawy.

Bezczelność prasy nacjonalistycznej

Berlin, 26. 8. (PAT.) Prasa berlińska, podając obszerne sprawozdania z katastrofy pod Kolonią, stwierdza, że przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość pociągu na odcinku, na którym przeprowadzano roboty.

Jeden tylko dziennik nacjonalistyczny „Boersen Ztg.” zamieszcza artykuł, oświadczając, że właściwymi winowajcami katastrofy jest Poincare i Rada Ambasadorów. Dziennik przytacza, że w r. 1922 Rada Ambasadorów w nocy, podpisanej przez Poincarego, nie pozwoliła Niemcom na wybudowanie na tym odcinku 4 torów. Gdyby wówczas Niemcy mogły rozszerzyć linię do 4 torów —

wy z Warszawy. Poza tym wśród zabitych znajduje się niejaki Grünstein, przy którym nie znaleziono papierów, jedynie w kieszeni jego znajdowała się kartka, na której wyczytano nazwisko i „Warszawa”. Przypuszczają, że Grünstein był obywatelem polskim.

W szpitalu Bürgerhospital w Kolonii znajdują się następujący ranni obywatele polscy: Gąsiorowski, mąż zabitej Adryany z Paryża, Walerja Petrakiewicz, zamieszkała w Paryżu, która udawała się prawdopodobnie w towarzystwie również rannej i znajdującej się w tym samym szpitalu Heleny Wójcikowskiej z Warszawy do swoich rodziców, zamieszkałych w Warszawie, oraz Bajla Bock i Rachela Reinziar, obie z Wilna, studentki w Paryżu. W szpitalu w Buir znajduje się poza Agatą Stadnik i Julian Kowalczyk.

Nie jest rzeczą pewną, czy powyższa lista może być zamknięta, gdyż prace przy przeszukiwaniu gruzów pociągu odbywają się w dalszym ciągu.

pisze „Boersen Ztg.” — to niewątpliwie nie doszłoby dziś do tej katastrofy. „Sztetńska polityka francuska”, zmierzająca do skrópowania komunikacji w Nadrenji pomściła się, gdyż ofiarą katastrofy padł pociąg, jadący z Paryża do Warszawy, przeto w katastrofie w pierwszej linii utracili życie Francuzi i Polacy. Aczkolwiek ze względu na czysto ludzkim ubolewamy nad śmiercią tylu ludzi bez względu na to, do jakiej narodowości należą, to jednak uważamy za swój obowiązek wskazać, że właściwymi winowajcami katastrofy są Poincare i Rada Ambasadorów.

Krwawe walki w Palestynie

Poważna sytuacja w okolicy Jaffy

Londyn, 26. 8. (Radio.) Jak donoszą z Jerozolimy, liczba zabitych w czasie starć w Palestynie do niedzieli wynosiła 80 osób, w tym 59 Żydów, 18 muzułmanów i trzech chrześcijan. — Właściwa liczba zabitych jest znacznie większa, gdyż Arabowie większą część zabitych pozabierali. Rannych jest ogółem przeszło 250 osób.

W Jerozolimie panuje spokój, gdyż wojska angielskie, otrzymawszy posiłki, zupełnie opanowały sytuację. Na prowincji starcia trwają nadal. Z Jaffy donoszą o nowych rozruchach. W ostatniej chwili przybyłe wojska wszczęły akcję przeciwko rozruchom.

Londyn, 26. 8. (Radio.) Jak donoszą z Jerozolimy, w stolicy naogół panuje spokój. Nieznaczne rozruchy i starcia zlikwidowała policja i wojsko angielskie. Na prowincji natomiast położenie jest groźne. W Jaffie, Nablus, Safad, Gdzie, Bersenie i Telwivie wśród miejscowej ludności panuje rozgoryczenie z powodu ostatnich wypadków. Do zakłócenia spokoju dotychczas nie doszło.

W Hebron w sobotę przyszło do po-

Koncentracja wojsk angielskich

Jerozolima, 26. 8. (Radio.) — Przybył tu angielski krążownik „Sussex” o pojemności 10 000 ton. Drugi statek bojowy „Barham” oczekiwany jest we wtorek. Poza tym w drodze do Palestyny znajduje się jeszcze jeden okręt z samolotami i dwa torpedowce. Na miejsce przybyły również dwa bataliony wojsk lądowych. Oddziały te wzmocnione zostaną przez wojska, znajdujące się na pokładach krążowników „Sussex” i „Barham”. Wypadki wzbudziły poważne obawy co do

możliwości powszechnego powstania Arabów przeciwko Żydom, wobec czego przedsięwzięto specjalne środki zapobiegawcze.

Przyczyną starć były strzały, oddane z okna mieszkania żydowskiego do większej grupy Arabów, zebranych na narady.

Londyn, 26. 8. (PAT.) Opinia angielska jest zaalarmowana wypadkami w Jerozolimie. Wczoraj na konferencji pomiędzy Mac Donaldem a min. wojny, marynarki i lotnictwa postanowiono

Wiedeń, 26. 8. (PAT.) Według doniesień dzienników z Jerozolimy, liczba zabitych w ostatnich starciach pomiędzy Arabami a Żydami wynosi 100 osób; rannych jest 158.

W walkach na przedmieściu Hebron padło m. in. 12 studentów amerykańskich, którzy mieszkali w tej okolicy.

Londyn, 26. 8. (Radio.) W ostatnich godzinach sytuacja w okolicy Jaffy znacznie się zaostrzyła. Arabowie pościgali wielkie posiłki z okolicy i ogólnie przypuszcza się, że planują oni nowy atak na obóz żydowski.

Wskazywano, że w najbliższym czasie do Palestyny przybędzie 10 000 żołnierzy, którzy będą służyli pod dowództwem generała Allenby'ego.

Przyczyną starć były strzały, oddane z okna mieszkania żydowskiego do większej grupy Arabów, zebranych na narady.

Londyn, 26. 8. (PAT.) Opinia angielska jest zaalarmowana wypadkami w Jerozolimie. Wczoraj na konferencji pomiędzy Mac Donaldem a min. wojny, marynarki i lotnictwa postanowiono

wysłać do Jerozolimy jeszcze batalion wojska. Ogółem dotychczas w ciągu 2 dni wysłano tam 2 bataliony, liczące 1300 żołnierzy, z czego 100 żołnierzy wysłano aeroplanami.

Niektóre dzienniki zarzucają dawnemu rządowi konserwatywnemu, że przez swoją politykę doprowadził do nienawiści pomiędzy Żydami i Arabami, zamiast twardą ręką przeprowadzać ograniczenia praw i przywilejów.

Głosy prasy angielskiej są po stronie ludności żydowskiej.

Manifestacje sjonistyczne w Warszawie

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) W związku z krwawymi walkami pomiędzy Żydami i Arabami w Palestynie organizacje sjonistyczne w Warszawie postanowiły urządzić w dniu dzisiejszym, tj. we wtorek, szereg manifestacji dla wyrażenia sympatii Żydom palestyńskim.

Urządzone być mają nabożeństwa żałobne, wiece i pochody oraz na znak żałoby mają być zamknięte sklepy żydowskie.

Komisariat Rządu wydał organom policyjnym polecenie, aby nie dopuściły do żadnych ekscesów i demonstracji ulicznych.

Zgłoszone wiece i obchody żałobne będą dopuszczone. (w)

Warszawa, 26. 8. (PAT.) Dnia 24 bm. konsul Rzplitej w Jerozolimie, Wysocki, interwenjował jako zastępca doyen imieniem korpusu konsularnego w zastępstwie wysokiego komisarza w sprawie ochrony życia i mienia obywateli obcych i personelu placówek.

Poza tym p. Wysocki odwiedził zagrożone placówki kolonii, zamieszkałych przez Żydów polskich.

Wystawa polskiej sztuki graficznej

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) Z inicjatywy Tow. Przyj. Nauki i Sztuki w Gdańsku zostanie zorganizowana w tym mieście w listopadzie r. b. wystawa polskiej sztuki graficznej.

Wystawa mieścić się będzie w lokalu muzeum miejskiego. (w)

Olbrzymi pożar przystani

Londyn, 26. 8. (PAT.) Pożar przystani na targu rybnym w Hull spowodował szkody, obliczone na 4 milj. funtów szterlingów.

Wielu drobnych kupców zostało zrujnowanych.

Eksplzja w fabryce tlenu

Saarbrücken, 26. 8. (PAT.) W fabryce tlenu Gerlswiller pod Saarbrücken zdarzyła się dziś rano eksplozja, wskutek której 7 robotników poniosło śmierć.

Walki tongów

Nowy Jork, 26. 8. (PAT.) W szeregu miast amerykańskich, jak Nowy Jork, Chicago, Boston, Filadelfia, San Francisco, Newark i Detroit wybuchły krwawe walki pomiędzy wrogimi organizacjami chińskimi t. zw. tongami. W wyniku 3-dniowych walk było 5 zabitych i kilkunastu rannych.

Wojna zakończyła się dzięki interwencji generalnego prokuratora, który zagroził, że jeżeli starcia nie ustną, wszyscy przywódcy będą deportowani.

Walki tongów powstały na podłożu różnic politycznych oraz konkurencji przemysłowo-handlowej i od kilkunastu lat co pewien czas się powtarzają.

Pies uratował życie

Berlin 26. 8. (AW) Zdarzył się tu w Neukölln zadziwiający wypadek zmyślności psa owczarka. Niejaka Marta Schley zamieszkała na Egerstr. w nocy postawiła na maszynie gazowej rondel z mlekiem. Nagle Schleyowa zemdlała. Mleko wykpiowało i zgasiło płomień gazu. Gaz ulatniał się stopniowo napieniając kuchnię. W sąsiednim pomieszczeniu spał duży pies owczarek, który poczuwszy gaz wszedł do kuchni, a zobaczywszy leżącą bez życia panią, wyciągnął ją na korytarz. Na świeżem powietrzu Schleyowa odzyskała przytomność, tymczasem zmyślnie zwierze szczekaniem obudziło sąsiadów. Reszty dokonało pogotowie.

Śmierć przy pracy

Sosnowiec 26. 8. (AW) W kopalni „Modrzejów” w czasie wybierania żużla z pod kanału, został przyciśnięty deską do muru robotnik Wawrzyniec Słaboj. Głowa nieszczęśliwego uległa zupełnemu zmiażdżeniu, wobec czego śmierć nastąpiła natychmiast.

KALENDARZYK

Wtorek, 27 sierpnia 1929.

Słońce: wschód 4,54 — zachód 18,52 —
długość dnia 13 godzin 58 min.
Księżyc: wschód 21,28 — zachód 13,21 —
ostatnia kwadra.
Kal. rz.-kat.: Cezary B. — jutro Augu-
styn B.
Kal. słow.: Przedzisiał — jutro Wyszo-
mir.

Zebrania

Dziś o 20 Sekcja Rel.-Społ. przy Sodalitacji
Marjańskiej Młodzieży i Uczniów Ku
pieckich, w lokalu ul. Podgórna 12 b
Jutro o 20 Narodowa Organizacja Kobiet
(Jeżyce), u p. Kasperkowej, ul. Kra-
szewskiego 16.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Józefa Orła o godz. 17 ul. Cheł-
mońskiego 22. — Śp. Domiceli z Ur-
bańskich Orgackiej o godz. 17 z ka-
plicy cment. w Dębcu. — Śp. Joanny
z Krzyżanowskich Mrozińskiej o go-
dzinie 17 z kapł. Św. Józefa.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Dąbrowskiego 88 — motor, pi-
ła taśmowa;
o 14 M. Garbary 5 — trykotaże, urza-
dzenie składowe.
Jutro o 10 róg ul. Matejki i Niegolewskich
— maszyna do pisania, kilka kregów
blachy aż:
o 10 ul. Rzeczypospolitej 7 — 2 bufety,
2 kredensy, 2 kanapy, biurko, stoły,
krzeselka, maszyna do pisania;
o 11 Św. Marcin 62 — urządzenie skła-
dowe;
o 11,30 pl. Wolności 9 — maszyna do
liczenia, 2 maszyny do pisania, ka-
sa żel., kanapa, 2 szafy, 6 biurek;
o 12 pl. Wolności 3 — maszyna do pi-
sania, biurko, stolik, krzeselka;
o 12 ul. Wawrzyniaka 19 — 3 lokomo-
bile przenośne;
o 12 Św. Marcin 62 — 3 beczki pokostu;
o 13 al. Marcinkowskiego 19 — masz.
do pisania, 3 biurka, szafa, 3 regały,
garnitur koszykowy, obraz;
o 13 ul. Matejki 40-41 — biblioteka.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka 27 Grudnia, ulica
27. Grudnia 18. — Apteka pod Złotym
Lwem, Stary Rynek 75. — Apteka św.
Piotra, pl. Świętokrzyski.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kraszew-
skiego 12.
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul.
M. Focha 47.
Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.

Pogotowie Ratunkowe Związku Leka-
rzy, ul. Pocztowa 30, dyżuruje we dnie
i w nocy. — Telefon 55-55.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe, na
rożnik Franciszka Ratajczaka i Artyleryj-
skiej otwarte jest w dnie powszednie od
9-18-tej, w niedzielę i święta od 9-14-tej

Major Kubala o polskich lotach nad Atlantykiem

Polska powinna brać udział w lotni-
czym wyścigu państw — Propozycja
amerykańska — „Polonia” nie nadaje
się do lotu nad Atlantykiem

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) Mjr.
Kubala wyjeżdża w najbliższych
dniach na wypoczynek na południe.
Przed odjazdem mjr. Kubala udzie-
lił szeregu nowych informacji o locie
nadatlantycznym.

— Sądę — mówi mjr. Kubala —
że Polska powinna bezwzględnie brać
udział w wyścigu państw, które
rywalizują pomiędzy sobą o pierw-
zeństwo w przelocie nad Atlanty-
kiem od strony Europy.

Natychmiast po dokonaniu ostat-
niego lotu otrzymałem propozycję od-
bycia lotu do Ameryki, które wyszły
z poważnych grup amerykańskiego
przemysłu lotniczego. Chciały one
całkowicie sfinansować lot, ale pod
warunkiem odbycia go na samolocie
produkcyj amerykańskiej. Wkrótce
jednak okazało się, że amerykański
przemysł lotniczy nie posiada apar-
atów o odpowiednim zasięgu, wystar-
czającym na dokonanie lotu od strony
Europy.

Stanowisko, wysunięte w kraju, że
Polska, nie posiadając dostatecznie
silnego własnego przemysłu lotnicze-
go, nie powinna podejmować prób lo-
tów transoceanicznych, nie wydaje
się mi słuszne. Wystarczy wskazać
na wszechświatowej sławy lotnika
Pinedo, który pierwsze loty odbywał
na samolocie produkcyj francuskiej.

Następnie mjr. Kubala wyjaśnił, że
pogłoski o jego udziale w projektowa-
nym locie „Polonia” nie mają żadnych
podstaw. Mjr. Kubala nie bierze u-
działu w tym locie, ponieważ samolot
„Polonia” jako typ o zbyt małym za-
sięgu, nie nadaje się do przelotu At-
lantyku (w.)

II Kongres Unii Związków Spółdzielczych

Z wczorajszego plenarnego zebrania
kongresu Unii Związków Spółdziel-
czych, który zgromadził na auli Uni-
wersytetu około 1300 delegatów, gości i
sympatyków ruchu spółdzielczego, poda-
liśmy już krótkie sprawozdanie o ot-
warciu i przemówieniach powitalnych.
Zaznaczyć należy jeszcze do tej części ze-
brania, że szczególnie serdeczną owację
zgotowano b. Prezydentowi Rzplitej,
prof. Stanisławowi Wojciechowskiemu,
który w swoim przemówieniu powitał-
nem stwierdził, że akcja spółdzielcza
zmierza w kierunku spotęgowania pra-

Przemówienie dyr. dr. Mieczkowskiego

Obecone położenie gospodarcze jest
istotnie niekorzystne gdyż panuje ogólna
depresja, która przedewszystkiem u-
wydatnia się na rynku pieniężnym. Bez-
względnie jednak zjawiskiem pociesza-
jącym są okoliczności, że podstawy na-
szych finansów są nawiąskroś zdrowe. Fi-
larami gospodarczymi państwa są obec-
nie dwa czynniki: równowaga budżetu
oraz stałość pieniądza. Zależność tych
dwóch czynników od siebie jest ogrom-
na, gdyż zachwianie podstaw jednego
z tych czynników naraża na szwank rów-
nowagę drugiego i toruje drogę przesie-
leniom gospodarczym. Dowodem słusz-
ności powyższej tezy okupionym drugą
dewaluacją to pierwszy okres załama-
nia się złotego po jego stabilizacji w li-
pu 1925 roku.

W chwili obecnej równowaga tych
dwóch czynników jest zachowana. Ma-
my budżet zrównoważony i mamy pie-
niądz pełnowartościowy, oparty na za-
sobnych podstawach kruszcowych. Re-
zerwy skarbowe wynoszą obecnie prze-
szło 600 milionów zł. Rzecz inna, że
skutkiem recesji koniunktury gospodar-
czej mogą się zmniejszyć rozmaite po-
zycje oreliminowane w budżecie i stąd
zachodzi potrzeba stosowania jak naj-
dalej idących oszczędności, które w ra-
zie zmniejszenia wpływów skarbowych
zapobiegłyby z miejsca możliwości, na-
ruszenia równowagi budżetu. Jeśli cho-
dzi o obciążenie długami kraju, to ogólnie
obciążenie wynosi sumarycznie 464
miliony dolarów, co stanowi na głowę
mieszkańca 15 i pół dolara. W porówna-
niu do innych krajów jest to obciążenie
bardzo niskie, gdyż np. w Czechach na
głowę mieszkańca wypada 76 dolarów
długów. Austrii 52, w Anglii 822 dol.
Złoty jako pieniądz jest mocno ugrun-
towany; rezerwy Banku Polskiego zosta-
ły wydatnie zasłone pożyczką stabiliza-
cyjną z roku 1927.

Sceptycyzm pewnej części społeczeń-
stwa z powodu ujemnego bilansu han-
dlowego nie jest uzasadniony, gdyż nie-
dobór ten nie zagraża absolutnie pod-
stawom naszej gospodarki. Ujemny bi-
lans handlowy stałby się groźny z tą
chwilą, gdyby równocześnie zachwiała
się równowaga budżetu i gdyby Bank
Polski pozbawiony był charakteru jed-
nego regulatora emisji pieniądza. W r.
1925 bowiem Bank nie mógł skutecznie
bronąć złotego przed inflacją, gdyż akcję
jego paraliżowała nadmierna emisja bi-
lonu skarbowego. W chwili obecnej
Bank Polski, gdyby zachodziła obawa
naruszenia równowagi kursu złotego,
posiada dwa niezawodzące środki przy-
wrócenia tej równowagi: 1) podwyższe-
nie stopy dyskontowej, 2) ograniczenie
obiegu pieniężnego przez restrykcje kre-
dytowe. Na poparcie słuszności swoich
wywodów przytoczył mówca dane cy-
frowe, dotyczące rozwoju deficytu han-
dlowego, który od kwietnia 1927 do li-
pa r. b. wyniósł kwotę 1.664 milionów
zł. Mimo to dopiero pod wpływem nie-
korzystnej sytuacji na europejskim ry-
nku pieniężnym i odpływu pieniędzy do
Ameryki Bank Polski w kwietniu b. r.
zdecydował się na podwyższenie stopy
dyskontowej o 1 proc. Jako moment do-
datni w polityce Banku Polskiego nale-
ży podnieść fakt, że weszliśmy w orbi-
tę wymiany kapitałów międzynarodo-
wych. Infiltracja kapitału obcego na-
stępuje u nas zarówno przez wymianę
towarową, dopływ pożyczek, nabywanie
akcyj krajowych, nabywanie obiektów
przemysłowych itd.

Ujemnem następstwem deficytowo-
ści bilansu handlowego było ogolnienie
rynku naszego z potrzebnych mu środ-
ków obrotowych. Zmniejszyły się kapi-
tały, wpływając ujemnie na proces aku-
mulacji oszczędności. Nie pomogła po-
życzka stabilizacyjna, nie wpływając na
upłynnienie rynku gotówkowego, który
zaczął zdradzać coraz większe pogorsze-
nie, ujawniające się w ukazywaniu się
weksli o coraz dłuższym terminie płat-
ności, przyczem rosła liczba protestów.
Za powód ciasnoty gotówkowej należy
poczytywać: 1) odpływ kapitału do Ame-
ryki, 2) konieczność pokrywania ujem-
nego salda bilansu handlowego, 3) koszt-
owne inwestycje, 4) nadmierne obcią-
żenia podatkowe.

cy i podniesienia oszczędności dla
wzmocnienia podstaw gospodarczych
narodu polskiego. Ten program jest no-
woczesnym romantyzmem, przyswieca-
jącym naszemu stuleciu. Po przemowie-
niu p. prof. Wojciechowskiego oraz kil-
ku dalszych przemówień gratulacyj-
nych zabrał głos dyrektor naczelny Ban-
ku Polskiego dr. Władysław Mieczkowski.
Przedmiotem rozważań było zagad-
nienie położenia finansowego Polski
oraz roli Banku Polskiego, jako instytu-
cji emisyjnej.

P. Dewey, podkreślając konieczność
kapitalizacji w swoim przedostatnim ra-
porcie, stwierdza, że warunkiem jej jest
zmniejszenie obciążeń podatkowych.
Ostatnie posunięcia ministerstwa skar-
bu, uchylene kontroli nad kapitałami
oraz 10-procentowego dodatku do podat-
ku od kapitałów i rent zdają się dowo-
dzić, że ministerstwo weszło na właści-
wą drogę popierania kapitalizacji we-
wnętrznej, a nie ulega wątpliwości, że
niedostateczna kapitalizacja jest głów-
nym powodem słabości naszego rynku
pieniężnego. Odbija się to najjaskra-
wiej w dziedzinie kredytowej zarówno
krótkoterminowej jak i długotermino-
wej. Na rynku papierów i obligacji dłu-
goterminowych niema w tej chwili wi-
doków, aby móc lokować większe partie
papierów. Natomiast całkiem dostatecz-
na jest suma kredytu krótkoterminowe-
go, gdyby istotnie była wyłącznie użyt-
kowana na trzymiesięczny kredyt towa-
rowy. Niestety z powodu szczupłości
kredytów długoterminowych znajduje
się w obiegu dużo weksli na czas dłuż-
szy niż trzymiesięczny, mając charakter
kredytów wybitnie długoterminowych.
Te kredyty użytkowane dla inwestycji
uszczipają sumę kredytu krótkotermi-
nowego i wpływają na jego ściśnienie.
W początkach swego istnienia był Bank
Polski jedynym źródłem kredytu krótko-
terminowego. Obecnie wracają do swo-
jej właściwej roli rozmaite banki, dla
których Bank Polski jest tylko bankiem
banków. Kiedy w r. 1927 kredyty krótko-
terminowe wynosiły kwotę 1.950 milio-
nów zł, w roku zaś 1928 2.600 milionów
zł, to obecnie z końcem kwietnia r. b.
wyniosły już 2.800 milionów zł. Jest
przytem ważne, że udział Banku Pol-
skiego w akcji kredytu krótkotermino-
wego wynosi obecnie tylko 25 proc.

Wobec spółdzielczości zachowuje
Bank Polski pełną życzliwość. Działal-
nością swoją nie może Bank Polski do-
trzeć do szerokiego kół publiczności, na-
tomiasz spółdzielczość, która styka się
bezpośrednio z drobnym warsztatem
pracy ma znacznie rozszerzone możno-
ści kredytowania. Z kredytów Banku
Polskiego korzysta 309 spółdzielni na su-
mę około 31 milionów zł.

Jeśli chodzi o obecną pozycję Banku
Polskiego to jest już on w istocie ban-
kiem banków. Cieszy się pełnem zaufa-
niem, gdyż powierzonymi mu zasobami
rządzi oszczędnie. Błędne natomiast jest
mniemanie, jakoby Bank Polski był in-
stytucją, gdzie się „robi pieniądze”. Pie-
niądze i wszelkie wartości powstają li-
tylko dzięki wyteżonej pracy oraz naj-
dalej posuniętym oszczędnościom. One
dopiero mogą wpłynąć na upłynnienie
naszego rynku pieniężnego, pozwolić na
zwiększenie obiegu banknotów, oparte-
go jednakże na również zwiększonych
zasobach kruszcowych. Te czynniki za-
decydują o powiększeniu obiegu pienią-
dza. Nasz obecny obieg jest w porówna-
niu do zagranicy bardzo szczupły: w
obiegu wewnętrznym pieniądza przypa-
da na głowę mieszkańca 5,3 dolara, gdy
tymczasem wynosi obieg w Czechach 18
dol., zaś w Niemczech i Austrii 20 dol.
Z zestawienia tego nie trzeba jednak
wyciągać mechanicznie wniosków o
specjalnie niskim poziomie obiegu, gdyż
w tym samym stosunku przedstawiają
się nasze obroty handlu zagranicznego,
które w stosunku do transakcyj handlo-
wych naszych sąsiadów kształtują się
jak 1 do 4. A powodem tego to słaby
wciąż jeszcze stan naszych oszczędności.

Dyr. Mieczkowski bronił w dalszym
ciągu swych wywodów rządowej polity-
ki regulowania stopy procentowej, gdyż
anormalne stosunki na rynku kapitało-
wym domagają się stosowania wyjątko-
wych środków.

Reasumując swoje wywody, podkre-
ślił p. dyr. Mieczkowski trzy tezy swych
wywodów. Mianowicie: 1) równowaga
budżetu jest jednym z podstawowych
warunków zdrowej gospodarki narodo-
wej, której nie może zachwiać recesja
konjunkturalna, która ulegnie popra-
wie z chwilą wzrostu oszczędności, 2)
stałość pieniądza nie grozi niebezpie-
czeństwem z powodu ujemnego salda bi-
lansu handlowego, albowiem Bank Pol-
ski opiera swą egzystencję na zdrowych

podstawach, 3) powodem niedomagań
życia gospodarczego jest brak kapitału,
dlatego za podstawę trzeba przyjąć ko-
nieczność gromadzenia oszczędności i
otoczenia opieką rodzimego kapitału.

Referat patrona dr. Seydlitz

Drugi z rzędu referat wygłosił wice-
prezes U. Z. S. p. dr. Wł. Seydlitz, po-
święcając szczegółowe rozważania roz-
wojowi i przemianom międzynaro-
dowego ruchu spółdzielczego. Źródłowo
opracowany referat, oparty na materia-
łach spółdzielni zagranicznych, pozwo-
lił zapoznać się słuchaczom z zaczątkami
ruchu spółdzielczego w innych kra-
jach, poszczególnymi fazami jego roz-
woju, szczegółami organizacji i metoda-
mi działania. Szczególnie ciekawy był
materiał informacyjny, odnoszący się do
ruchu spółdzielczego w krajach anglo-
saskich, gdzie kooperatywa stanęła na
wyznaczy i zaletami swoimi może przy-
świecać innym krajom. Referat, obficie
ilustrowany danymi cyfrowymi, stano-
wił doskonale odzwierciedlenie sił drob-
nych oszczędności, które sfuzjonowane
stanowią kapitał-mocarstwo, zdolne sta-
nąć do walki z mieniami trustami.
Przed ruchem tym, dotąd zamkniętym
na obszarze poszczególnych krajów,
otwierają się możliwości wzajemnej
kollaboracji oraz wytworzenia nowego
czynnika twórczego w życiu gospodar-
czem narodów.

Przemówienie ks. prałata Adamskiego

Jako ostatni podczas pierwszego ze-
brania plenarnego stanął na trybunie
zasłużony działacz na niwie spółdziel-
czej, ks. prał. i patron Adamski, prezes
U. Z. S. Treściwe wywody, ujęte w do-
skonale — jak zwykle — formę retorycz-
ną, poświęcił ks. Infulat ruchowi spół-
dzielczemu w Polsce oraz znaczeniu i
zadaniom U. Z. S.

Sięgając pamięcią w przeszłość, w
czasy niewoli politycznej, stwierdza czci-
godny mówca, że ówczesna spółdziel-
czość polska była nie tylko formą orga-
nizacji gospodarczej ciemniejszego na-
rodu, lecz równocześnie wyrazem jego
odrębności narodowej, nie dającej się
bez reszty wcisnąć w ramy obcego, za-
borego organizmu państwowego.

Dziś przyjmą tę formę, doskonale
wypróbowaną, mniejszości narodowe
w Polsce. I nam nie wolno dziś lek-
komyślnie poniechać form organiza-
cji, która powiodła nas ku zwycię-
stwu.

Zasoby spółdzielczości w Polsce
wyniosły w r. 1927 około miljaru zło-
tych, z czego 4/5 przypadają na rdzen-
nie polską spółdzielczość. Dotąd wzro-
sły zasoby do kwoty 1 600 milj. zł.

Żywot spółdzielni to tętno organi-
zmu: spółdzielnie, rozsiane po całym
kraju, to owo ciało, ożywiane krwią
pieniędzy z serca — banku związk-
owego. Krew zasila organizm, pulsuje
bezustannie i stale podlega czujnej
kontroli serca. Temu zawdzięcza swe
sprawne działanie.

A potrzebuje go w istocie: bo gdy
możni tego świata dysponują indywi-
dualnie ogromnymi kapitałami produ-
kującymi, to spółdzielnie porastają w
siłę wyteżoną pracą i oszczędnością
maluczkich, nieznanych „groszoro-
bów”. Drobne wkłady pęcznieją do-
piero w spółdzielniach, bo są ich kro-
cie i tysiące i dzięki temu „społem i
zgoda” tworzą siłę, która staje do kon-
kurencji z wielkim kapitałem jednost-
kowym.

O ile kapitał jednostki łatwo może
wchodzić w kontakt z zagranicznym
i stąd czerpać pomoc, o tyle drugi po-
stępuje oględnie i unika obcego kapi-
tału. Albowiem wnikanie kapitału za-
granicznego do spółdzielczości, która
przenika do włości państwa, rzemiosła
i wszelkich drobnych warsztatów pra-
cy, stwarza niebezpieczeństwo opano-
wania całego organizmu spółdzielcze-
go przy pomocy zastrzygu obcego pie-
niądza do krwi spółdzielczości. Wy-
wierano nacisk, aby spółdzielczość pol-
ska wyciągnęła dłoń ku obcemu kapi-
tałowi; uczyniono to ze strony czyn-
ników oficjalnych. U. Z. S. sprzeci-
wiła się temu i może rzec dziś o sobie,
że zachowała czystą krew i stanowi
pomnik dla własnych zdolności go-
spodarczych.

Spółdzielczość nasza jest ściśle
związana z rolnictwem i stąd troska
o zapewnienie mu pomyślnego rozwo-
ju. Instytucje kredytowe rolnictwa,
które wywalczyły sobie prawo miana
banków, spieszą z opieką rolnictwu
wydatną akcją kredytową. Na zie-
miach zachodnich Polski nie do-
szło dzięki akcji kredytowej spółdziel-
ni do zgubnego w skutkach rozprosz-
kowania własności włości państwa U.
Z. S. walczy o stworzenie i utrzyma-
nie samowystarczalnych warsztatów
rolnych.

Rybaki

Dla wygody abonentów dzielnicy Rybaki i okolicy, otwieramy z dniem 1 września 1929 r. filię naszych wydawnictw w składzie kolonialnym pani

Bronisława Czypickiej przy ulicy Kwiatowej 3.

Abonentów naszych z Rybaków i z przyległych ulic prosimy o zwracanie się odtąd z wszelkimi sprawami dotyczącymi wydawnictw naszych, do filii u pani Czypickiej; załatwia ona wszelkie sprawy a mianowicie: ogłoszenia, oferty, abonament, reklamacje i sprzedaż pojedynczych egzemplarzy. **Ceny oryginalne bez żadnych dopłat.**

Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu.

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień dzisiejszy:

Na południu Polski chmurno i możliwe deszcze. Poza tem poza oparami rannem pogoda słoneczna. Ciepło. Umiarkowane, nad morzem silniejsze wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

SPORT

Tennis

Turniej o mistrzostwo Polski zakończył się w poniedziałek popołudniu. W finale gry podwójnej panów bracia Stolarowie pokonali łatwo i zasłużenie parę poznańską Warmański i Toczyński (6:4, 6:3, 6:3). Zwycięzcy przewyższali przeciwników technicznie, taktycznie i bezwzględnie górowali w każdej fazie gry, wygrywając walkę bez zbyteńnego wysiłku.

Z TEATRÓW

Teatr „Rewja” na P. W. K.

Dziś i codziennie o godz. 19-ej min. 15. wielka rewja p. t. „Kulig” o godz. 22 min. 15 pełna humoru „Jazda na Wystawę”. 120 osób na scenie — 800 kostiumów. Bilety wcześniej nabywać można w składzie cygar p. Zygardowskiego, ul. Gwarna, narożnik ul. 27. Grudnia i w kasie teatralnej przy ul. Śniadeckich 12. dp 1586

FILM

„Ich czworo” — Kino „Metropolis”

Tym razem „Paramount” zaprodukował nam jeden z najlepszych swych filmów z kategorii kryminalnych. Pomijając techniczną stronę filmu, która postawiona jest na wysokim poziomie i nie jej zarzucić nie można, — został on zrobiony zupełnie kulturalnie; silne momenty nie zostały przejawione, a nawet w kilku miejscach niedomówione. Ten pewnego rodzaju „takt” reżysera i aktorów wyszedł filmowi tylko na dobre. Również strona aktorska jest zupełnie dobra; Evelin Brent z dużym talentem odegrała rolę szantażystki, Doris Keliyon była miłutką, a Wiliam Powell i Clive Brook wywiązali się ze swych zadań więcej niż zadowalająco.

Znowu jeden film nie poprzedzony szumną reklamą a przecież zupełnie dobry i co najważniejsze wykazujący dużą kulturę reżysera. Ger.

„Koenigsmark” — Kino „Apollo” (Komunikat)

W najbliższych dniach na ekranie kina „Apollo” ujrzymy potężny dramat produkcji francuskiej p. t. „Koenigsmark”. Film został nakręcony według scenariusza znanego powieściopisarza Piotra Benoit a główne role grają Huguette Duflos,

Jaque Catelain i M. G. Vaultier. Ciekawa treść i wspaniała wystawa z pewnością przyczynią się do powodzenia tego filmu.

Nowy film polski.

Znana wytwórnia filmowa „Dworkowski — Film” przystąpiła do realizacji nowego obrazu, opartego na tle doskonałej powieści Ferdynanda Goetla p. t. „Z dnia na dzień”. Piękna treść i wspaniałe tło powieści, jak również nazwisko autora, rokuje nadzieję, że powstanie jeden z najlepszych filmów polskich. Wytwórnia „Dworkowski — Film” nie szczędzi kosztów i zachodu, aby film „Z dnia na dzień” stał na odpowiedniej wywyżce.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 26. 8. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,23; Nowy Jork za 100 złotych 11,25; Paryż 286,50; Berlin za 100 złotych noty większe 46,87,5—47,17,5; wypłaty na Warszawę 46,97,5—47,17,5; na Katowice tak samo; na Poznań 47—47,20; Gdańsk za 100 zł 57,79—57,93; telegr. wypłaty na Warszawę 57,76—57,90; Praga wypłaty na Warszawę 377,40—379,40; Wiedeń za 100 zł czeke 79,46—79,74; Zurych za 100 zł 58,25.

GIELDY PIENIĘŻNE

Kraków, 26. 8. (PAT.) Akcje: Bank Polski 165,50; Tohan 7,50; Chodorów 205; Chybie 44,50.

Lwów, 26. 8. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 20,50—21.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 26. 8. (PAT.) Zboże: — Zyto stare 25,50—26; pszenica nowa 45 do 47; owies jednol. 25,50—26,50; mąka żytnia 70-proc. 41—42; otręby żytnie 17,50—18,50. Reszta notowań bez zmiany.

Adresy gości P. W. K.

Amsterdam:
Gitsin L., „Britania”.

Berlin:
Ascher Lina, „Britania”.
Heckler P. z żoną, „Monopol”.
Knoff, „Britania”.
Sulke Benno, „Continental”.
Wilkońska, „Monopol”.
Wolf Philipp, „Continental”.

Bielice:
Lacharewicz Wanda, „Continental”.

Bielsk:
Koroński Paweł, „Monopol”.

Borysław:
Moszyńska Helena, „Royał”.
Moszyński Jerzy, „Royał”.

Bratislava:
Nemenszawy Julius z żoną, „Polonia”.

Brodnica:
Janicki Leonard, „Continental”.

Bruksela:
Walar, „Britania”.

Bruszel:

Rzęsa P., „Royał”.

Rzęsa Zofia, „Royał”.

Brzeżany:

Frank-Wisniewska Marja, „Bazar”.

Brzuchowice:

Hrabko Teodor, „Wiktorja”.

Bydgoszcz:

Florek H., „Royał”.
Guranowski z żoną, „Francuski”.
Jankowski z żoną, „Francuski”.
Krüger Karol, „Royał”.
Schülke Jan, „Royał”.
Szydłowska Balbina, „Britania”.

Chodzież:

Dr. Jakubowski Czesław, „Royał”.

Czarny Dunajew:

Pęksa Stanisł. z żoną, „Polonia”.

Czerniewice:

Szałużewski, „Francuski”.
Żuławski, „Francuski”.

Czernowic:

Dominic Romascu, „Continental”.

Dąbrowa:

Płochciński Aleksander, „Britania”.

Drezno:

Hauser, „Britania”.
Sluka, „Francuski”.

Działdowo:

Fichna Wanda, „Royał”.
Fichna Wincenty, „Royał”.

Francja:

Matheru Alfons, „Polonia”.

Gdańsk:

Auerbach Paul, „Continental”.
Dr. Borach, „Britania”.
Morau Br., „Polonia”.
Wierkowski Juliusz, „Polonia”.

(Dalszy ciąg zobacz wydanie wieczorne).

Własne filje w Poznaniu

1. Stary Rynek 4, obok gł. odwachu,
2. Plac Bernardyński 5, w składzie kolonialnym Rychtera,
3. Chwaliszewo 20/21,
4. Śródk. Ostrówek 15,
5. Główna. Kubicki, ul. Główna 114,
6. Tama Garbarska przy moście kolejowym (kiosk inwalidzki),
7. Solacz, ul. Wołyńska narożnik ul. Podolskiej,
8. Jeżyce. Rynek 1,
9. Łazarz. Gutsch, ul. Matejki 39,
10. Łazarz, Adamczewski Leon, skład kolonj., ul. Głogowska 76,
11. Łazarz, skład pap., Głogowska 55,
12. Wilda. Zych, skład papieru, Wierzbicice 46, przy Rynku Wildeckim,
13. Św. Wojciech 26, narożnik Zaulek św. Wojciecha,
14. Pocztowa 20, w pobliżu pl. Nowomiejskiego,
15. Rataje. Marja Czypicka, skład kolonialny,
16. Winiary. St. Kaczmarek, ul. św. Leonarda 2,
17. Rybaki, Bronisława Czypicka, ul. Kwiatowa 3, skład kolonialny.

Tunel Rzymski

Aleje Marcinkowskiego nr. 20.

Poleca tanie i obfite

OBIADY.

Specjalność: nogi wieprzowe, biała kiełbasa i kurczę w rosole.

Ignacy Małag, właśc.

Klasztorne

JEDYNE PRZEZ P.P. LEKARZY POLECANE

PIWO LECZNICZO SŁODOWE

np 3322



TAJFUN

jest fabrykatem krajowym, nie nie gorszym, a za to o połowę tańszym od zagranicznych. — Niszczy szybko i radykalnie muchy, komary, pchły, pluskwy, karaluchy etc. Do nabycia

w Drogerji Universum

oraz każdej innej drogerji w Poznaniu i na prowincji.

1 ltr. zł 6.—, 1/2 ltr. zł 3,25.

Precz z winami szampańskimi zagranicznymi! Pijmy nasze owocowe musujące krajowe —

dw 1759

litr 5 złotych

Propagandowa Probiernia

M. Trippenbach i Syn

P. W. K. Pawilon 50 - Bazarowy.

MATERIAŁY NA UBRANIA I SUKNIE
FIRANKI — DYWAŃY
S. Choynacki
POZNAŃ — ST. RYNEK 52
NAROŻNIK WODNEJ

Stemple Kapela
Poznań, Wrocławska 18.

Najtańsze źródło dla zakupu samochodów wszelkiego rodzaju



AUTOMOBILE

POZNAŃ

UL. DĄBROWSKIEGO 83 / 85

Tel. 77-67 54-78

Tel. 77-67 54-78

Pp 3119

5 KUPNA

Pomidory
kupi je każda ilość W. Chorobiński, Wodna 22. rw 6545

2. ZGUBY

Henryk
Janiszewski rocz. 1903 zgubił książeczke wojskową, zwrot Marsz. Focha 90. zwdp 41 263

22 ROZMAITE

Fryzjerna
dla pań i panów przy Nowym Dworcu Zachodnim (Łazarski) czynna bez przerwy także niedziele i święta. Pp 4103-33.15

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenę dr. bnych

Inteligentna
panienka poszukuje miejsca w kwiaciarni celem dalszego wydoskonalenia się. Zgłoszenia do Kurjera pod zw 39 340

Osoba
inteligentna z średnim wykształceniem poszukuje posady biurowej. Może służyć kaucją lub współnictwem. Oferty Kurjer zw 40 887

Posadę
szofera przyjmie u solidnego państwa, lub solidnej firmy także na dalsze wyjazdy wojażerskie. Łaskawe oferty Kurjer zw 40 998

Posługaczka
poszukuje posługi na cały dzień. Oferty Kurjer zw 40 904

Młynarz
z prakt. 16 lat poszukuje posadę zaraz lub później. Zgłoszenia Kurjer zw 40 715

Pracznia

pełna, akurata w pracy poszukuje poza dom prania również uprzątnia. Oferty Kurjer zw 40 825

Panienka

poszukuje posady jako biuralistka względnie kasjerka. Zgłoszenia Kurjer zw 40 794

Ekspedjentka

szuka posady w kawiarni, piekarni lub sklepie spożywczym, jestem religijna, wierna, obecnie 4 lata w posadzie, mam zamiar zmienić takową. Łaskawe zgłoszenia proszę do Kurjera zw 40 789

Panienka

z dobrymi świadectwami, obeznana z pracami biurowymi, poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer zw 40 938

Panienka

z dłuższą praktyką biurową, obeznana z wszelkimi pracami, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia Kurjer zw 40 795

Początkująca

maszynistka poszukuje posady. Oferty Kurjer zw 40 875

Uczeń technico-dentystyczny

z 1 1/2 roku praktyki, chcący dokończyć swą naukę, zdolny i pilny — szuka posady. Łaskawe zgłoszenia Kurjer zw 40 291

Biegły

biurowy z kilkoletnią praktyką z znajomością niemieckiego, obeznany z magazynowaniem, zmienia posadę. Łaskawe oferty Kurjer zw 40 589

28 WOLNE MIEJSCA

Potrzebna

posługaczka rano lub wieczór 2—3 godz. J. Królówicz, ul. Bukowska 33. zdp 41 578

Przedpłata

na wrzesień 1929 r. za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe”: w Poznaniu w kwiecień 4,70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie 4,86 kwartalnie 14,58, pod opaską w Polsce 4,90 pod opaską w innych krajach 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przesyłek w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej 60 gr. na stronie 2-lamowej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami politycznymi 200 gr. od 1-lamowej milimetra. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąteczne do godz. 9 przed południem. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.